

OKLASKI Ponad trzysta osób – samotnych, potrzebujących – zasiadło w Koszalinie do wielkanocnego stołu, do którego zaprosił Stefan Romecki. 225 osób spotkało się w diecezjalnej Caritas.

Joanna Kręzelewska
joanna.krzelewska@gk24.pl

Stefan Romecki – kiedyś radny miejski, dziś osoba prywatna. Nie zajmuje żadnych stanowisk, nie piastuje zaszczytnych funkcji, ale działa mocniej niż niejeden urzędnik. Robi to z potrzeby serca od 17 lat. Najpierw w klubie przy ul. Mieszka I, później w barze na dworcu, potem w Bajce, teraz w pubie Graal. Przed lokalem w świąteczną niedzielę przed godz. 11 było tłoczno, jak przed najlepszym koncertem – chętnych, by wspólnie zasiąść do stołu, nie brakowało. Po otwarciu drzwi lokal w kilka minut zapemnił się po brzegi, a śniadanie musiało być podzielone na dwie tury.

– Sam miałem w domu siedzieć? Świąta to czas radosny, więc przyszedłem, by być pomiędzy ludźmi – powiedział nam Robert Basiński, który przyszedł tu po raz trzeci.

Od lat na śniadania przychodzi też 70-letnia Jadwiga Nitecka. – Już nie wiem, który raz tu jestem. Czasem się gorzej czuję, to nie przyjadę. Ale



– My tu wszystkich zapraszamy, niezamożnych, bezdomnych, samotnych, których nie stać na zrobienie śniadania i chcą spędzić czas przy wspólnym stole w rodzinnej atmosferze – podkreślił Stefan Romecki. A z zaproszenia skorzystało ponad 300 osób. Na 60 dzieci czekały prezenty od zajączka.

tak samej w domu siedzieć to smutno. Dzieci przyjdą do mnie, ale po południu. Więc niech poranek będzie radosny i wśród ludzi – podkreśliła.

Pani Jadwiga utrzymuje się z emerytury. – Oplaty, jedzenie – czasem na dwa tygodnie przed kolejną nie mam już pieniędzy. Muszę pożyczać. Mam takich dobrych ludzi, że mi pożyczą, bo wiedzą, że na czas oddaje – mówi. – Są jeszcze dobrzy ludzie. I Stefan Romecki – to taki człowiek dobry. Dla dzieci, dla starszych. Jak anioł. Albo jeszcze lepszy, jak anioł!

Koszalinianin, by przygotować śniadanie, już 1,5 miesiąca wcześniej przemierzał miasto na rowerze, pukając do drzwi przedsiębiorstw i prosząc o wsparcie jego inicjatywy.

– I mam takich dobrodziejów. Jestem przekonany, że ta dobroć do nich wróci. Na przykład Espersen i Royal Greenland ufundowali nam ryby,

a Fregata je usmażyła. Wszyscy tak pięknie działają – cieszy się Romecki. Jednym tchem wlicza kolejnych sponsorów: „Głos Koszaliński”, Północna Izba Gospodarcza, Bajgiel, Kaliszczak. A do tego sztab wolontariuszy, który w tym roku zasilili uczniowie technikum gastronomicznego z Zespołu Szkół nr 1 w Koszalinie. – Pięć osób, a jeden uczeń nawet z Darłowa przyjechał pomagać przy świątecznym stole – uśmiechał się Stefan Romecki.

– Od nauczycielki, która uczy nas gotować, dowiedzieliśmy się, że można pomóc w przygotowaniu śniadania – powiedział Kuba Bitrych z klasy I g. – Nie wałęsam się. To pierwsze święta, których od rana nie spędzam z rodzicami, ale jest wielka satysfakcja, bo pomagam – dodał Damian Kozłowski. – A skoro można pomóc, dlaczego nie! – podkreślił Sebastian Sugalski. Panowie układali, nosili, serwowali przez

ponad trzy godziny – bo tyle trwało śniadanie.

A rozpoczęło się tradycyjnie – po wspólnej modlitwie Stefan Romecki podzielił się jajkiem ze swoimi gośćmi. – Dziś jest taki dzień solidarności – podkreślił. – Ci, którzy mają, dzielą się z tymi, którym brakuje – po jego słowach rozległy się brawa.

Lokal otwarty był dla wszystkich, którzy chcieli spędzić czas przy wspólnym stole w rodzinnej atmosferze. – Do dzieci przyszedł zajączek – zapowiedział Stefan Romecki, pokazując paczki ze słodyczami i maskotki. – A dla dorosłych mamy paczki żywnościowe – dodał.

A czy jego rodzina nie złości się, że poświęca tyle czasu dla innych? – Córka kiedyś powiedziała, że trzeba umieć dzielić się tatą, że on też jest potrzebny innym. I tak to się dzieje... – powiedział, podkreślając, że nie zwolni tempa. Trochę tylko odpocznie, a potem zacznie

szukać kolejnych sponsorów na kolejne akcje.

Śniadanie wielkanocne w Graalu nie było jedynym, na które mogli przyjść potrzebujący. – Zorganizowaliśmy wspólne śniadanie i paczki żywnościowe dla 225 ubogich, bezdomnych i samotnych – relacjonuje akcję Caritasu Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej ksiądz Adam Wakulicz. Do wspólnego stołu zasiadli w siedzibie diecezjalnej Caritas. – Nasi podopieczni, podopieczni Schroniska im. Brata Alberta, ale też osoby ubogie, które przyszły po pomoc – mówi ksiądz. Wcześniej Caritas przeprowadziła w kilku miejscowościach dwie zbiórki żywności i darów.

Okolo osiemdziesięciu osób zjadło w Szczecinku posiłek przygotowany przez MOPS i stowarzyszenie Porozumienie Samorządowe. Śniadanie zorganizowano w Domu dla Bezdomnych Zaczysze. ■

Fot. Ryszard Kobiński